Nr 434. Kraków, Sobota 23 Września 1911. Rok XXX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hópcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka., ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu. Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany. pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych. a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Bagrow — skazany na śmierć.

(*Tel. Pet. ag. tel.*).

Kijów, 23 września.

Sąd wojenny skazał Bagrowa na karę śmierci przez powieszenie.

Śledztwo z rozkazu cara.

(*Telegr. ag. pet.*)

Petersburg, 23 września.

Car wydał polecenie, aby niezależnie od dochodzeń co do zamachu na Stołypina, wdrożono surowe śledztwo co do działalności politycznej policyi w Kijowie i powierzył je senatorowi Trusewiczowi.

Echa zamachu kijowskiego.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Petersburg. Jest już stwierdzonem, że Bagrow istotnie z początku wykonać miał zamach na cara. Udało się mu dotrzeć aż do drzwi loży carskiej, rękę kładł już na klamce, gdy przystąpił do niego oficer, który go znał jako konfidenta policyi i zapytał, czego szuka.

Bagrow odpowiedział, że ma coś ważnego zakomunikować Stołypinowi.

Oficer wskazał wtedy, że Stołypina w loży carskiej niema i że siedzi on na swojem krześle w parkiecie.

Bagrow oddalić się musiał i za chwilę zastrzelił Stołypina.

Petersburg, 22 września

„N. Wremia" donosi, że rewolucyonista Murawiew, który zastrzelił się na drugi dzień przed przybyciem Stołypina do Kijowa, był towarzyszem Bagrowa. Początkowo Murawiew miał wykonać zamach na Stołypina, ale mu zabrakło odwagi i zastrzelił się.

Kijów, 22 września.

Z aresztowanych po zamachu osób, wiele wypuszczono na wolność; 61 zatrzymano w więzieniu.

Kulabko i jego następca.

Petersburg. Kijowski szef policyi Kulabko oświadcza w piśmie, wystosowanem do „Nowoje Wremia", że Bagrowowi nie powierzył ochrony osoby prezydenta ministrów Stołypina.

Warszawa, 23 września.

„Warszawskoje Słowo" donosi: Naczelnik warszawskiej ochrany pułkownik Głobyczew przechodzi na takie stanowisko do Kijowa na miejsce Kulabki.

O następstwo po Stołypinie.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Petersburg. Co do następstwa po Stołypinie, decyzya jeszcze nie zapadła. Kokowcew nie chce obejmować teki spraw wewnętrznych, sfery zaś miarodajne są zdania, że prezydum gabinetu i teka ministra spraw wewnętrznych powinne być w jednem ręku. Wobec tego kandydatura Kokowcewa jest bardzo niepewna.

Petersburg. Jako kandydatów na stanowisko ministra oświaty, w razie dymisyi Kassa, wymieniają tu: obecnego ministra oświaty bar. M. Taubego i dyrektora żeńskiego instytutu pedagogicznego Płatonowa. Kandydaturę tego ostatniego popierają koła umiarkowanie-prawicowe.

Groźba strajku kolejowego w Austryi.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń, 23 września.

Sprawa kolejarzy wczoraj się nagle zaostrzyła. W myśl uchwał onegdajszych udała się wczoraj deputacya kolejarzy, złożona z przedstawicieli niemieckich, czeskich, polskich i południowo-słowiańskich do kierownika ministerstwa kolei Rölla, aby przedstawić żądania.

Röll oświadczył, że deputacyi nie przyjmie, chce bowiem konferować z samymi kolejarzami, a nie w obecności posłów.

Deputacya wobec tego oświadczyła, że zrzeka się audyencyi.

Poseł Burziwal, który znajdował się wraz z innymi posłami w deputacyi, oświadczył, że deputacya uda się do prezydenta gabinetu z zażaleniem.

Zajście to wywołało wśród kolejarzy wielkie wzburzenie. Niektórzy żądali, aby ultimatum dać rządowi już od 1 października. Wobec tego szef sekcyi Röll odbył wczoraj konferencyę z ministrem honwedów Hasajem w sprawie ewentualnego użycia wojska węgierskiego na wypadek strajku kolejowego w Austryi.

Naczelne władze kolejowe również odbyły wczoraj narady w sprawie rozdziału służby na wypadek strajku.

Wiedeń, 23 września.

Prezydyum Związku niemiecko-narodowego interweniowało u Gautscha w sprawie polepszenia płac kolejarzy i drożyzny. Bar. Gautsch oświadczył, że wniesie w parlamencie odpowiednie przedłożenia.

Wiedeń, 23 września.

Prezes niemieckiego Związku narodowego był wczoraj na posłuchaniu u bar. Gautscha i przedstawił mu szereg życzeń i zażaleń, zwłaszcza poruszył sprawę środków zaradczych przeciw drożyźnie, kwestyę polepszenia płac kolejarzy, kwestyę rokowań z Węgrami, potrzebę wydania ustawy antikartelowej i wskazał na wzburzenie wśród kolejarzy.

Prezydent ministrów odrzekł, że rząd gorliwie zajmuje się temi sprawami i skoro tylko parlament się zbierze, poda mu odpowiednie wiadomości i wniesie dotyczące ustawy.

Wiedeń, 23 września.

Wydział krajowy uchwalił wniosek o polepszenie płac kolejarzy przy kolejach krajowych.

Zakazana demonstracya.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Lwów, 23 września.

W niedzielę miało się tu odbyć na dziedzińcu ratusza zgromadzenie przeciw drożyźnie. Mimo, że przywódcy partyi socyalno-demokratycznej, która zgromadzenie urządza, zaręczyli za spokojny przebieg zgromadzenia, władze zakazały go. Od dwóch dni kursowały po mieście pogłoski, że w niedzielę będzie rewolucya, że kupcy zamkną sklepy i t. d. Pogłoski te spowodowały prawdopodobnie zakaz zgromadzenia.

Sejmowa reforma wyborcza.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Lwów, 23 września.

Posiedzenie sejmowej komisyi wyborczej, zwołane na poniedziałek godzinę 10 rano, będzie pewnie z powodu pogrzebu ś. p. Filipa Zaleskiego odroczone do popołudnia.

Lwów, 23 września.

„Diło" omawiając projekt Starzyńskiego, wyraża żywe niezadowolenie, postanowienia zaś co do kuryi włościańskiej nazywa wprost skandalem. Że panowie Starzyńscy — pisze „Diło" — pragną pluralności, to jest rzeczą oddawna znaną, ale żeby to pragnienie doprowadzało aż do komicznych pomysłów, jakie projekt zawiera, trudno się było spodziewać. Można było oczekiwać pluralności dla wyżej opodatkowanych i żonatych, ale żeby służba dworska miała stanowić materyał do politycznego uprzywilejowania, to już pomysł raczej jakiegoś hreczkosieja-nieuka, niż profesora uniwersytetu.

Co do nas — pisze „Diło" — musimy oświadczyć, że gdyby polscy demokraci zgodzili się na ów system, uniemożliwiający walkę o 4-przymiotnikowe prawo głosowania, to minimum naszych żądań stanowi:

1) zabezpieczenie $^1/_3$ mandatów;
2) przyznanie ruskiej narodowości mandatów mniejszości w miastach;
3) powszechne i równe prawo głosowania.
4) 1-mandatowe okręgi w kuryi wiejskiej.

Na reformę, która przez pluralność i trójmandatowe okręgi umożliwi zdobycie mandatów ludziom, pod względem narodowym niepewnym a politycznie i socyalnie niewyrobionym, nigdy się nie zgodzimy.

Moskalofilski „Hałyczanin" projekt posła Starzewskiego nazywa polityczną szaradą. „Rosyjski naród i przedstawiciele jego w Sejmie" nie dopuszczą, aby projekt ten stał się prawem.

Czeska szkoła w Wiedniu.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego wniósł pos. Müller interpelacyę z powodu otwarcia w XX dzielnicy szkoły czeskiej imienia Komenskyego, mimo że akt koncesyjny nie został jeszcze przez władze załatwiony.

„Rathaus Korrespondenz" donosi w tej sprawie, że Rada szkolna okręgowa wczoraj przed południem otrzymała urzędowe zawiadomienie, iż czeska szkoła ludowa w XX dzielnicy imienia Komenskyego została bezprawnie i bez zezwolenia władz otwartą.

Rada szkolna okręgowa zwróciła się natychmiast do magistratu, jako władzy politycznej pierwszej instancyi, z prośbą o natychmiastowe zamknięcie tej szkoły.

Wiedeń, 23 września.

Jak pisma donoszą, opróżnienie czeskiej szkoły w XX dzielnicy nastąpiło bez żadnego wypadku.

Tripolis.

(*Telegr. „N. Reformy"*)

Berlin. Uważają tu za rzecz pewną, że Włochy są zdecydowane poczynić obecnie energiczne kroki w Tripolisie, na razie dla uzyskania pewnych przywilejów gospodarczych. Nastąpi to prawdopodobnie po zakończeniu konferencyj francusko-niemieckich o Maroko. Niemcy ostrzegają Włochy przed awanturniczą polityką w Tripolisie.

Rzym, 23 września.

Demonstracya wojsk przed Tripolisem jest zdecydowana. Na wczorajszej radzie ministeryalnej omawiano już szczegóły.

Konstantynopol, 23 września.

Pułkownik Ahmed Fezi został zamianowany komendantem wojskowym Trypolisu.

Telegramy

z dnia 23 września

Londyn. Biuro Reutera donosi z Czung King, że 15.000 wojska tybetańskiego przybyło z Czungtu. Otwarto im bramy miasta. Połączenia telegraficzne znów przywrócono.

Ottawa. Ośmiu ministrów przepadło przy wyborach. Sądzą, że konserwatyści zyskają większość 45 mandatów.

Ś. p. Filip Zaleski.

Wiedeń. Na pogrzeb śp. Zaleskiego udaje się do Lwowa w zastępstwie cesarza starszy mistrz ceremonii Chołoniewski, w zastępstwie rządu minister spraw wewnętrznych Wickenburg.

Ślub arcyksięcia.

Wiedeń. „Korrespondez Wilhelm" zaprzecza pogłoskom o odroczeniu ślubu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa z ks. Zytą Parmą. Ślub odbędzie się w sobotę dnia 21 października.

Echa niedzielnych rozruchów.

Wiedeń. Rzeczoznawcy ocenili szkody, wyrządzone podczas rozruchów w dzielnicy Ottakring, na 100.000 K, w dzielnicy II na 40.000 kor., w dzielnicy VIII również na 40.000 koron.

Z osób aresztowanych 248 oddano do sądu karnego, 15 do sądu powiatowego. 21 ukarano policyjnie, 35 wypuszczono na wolność.

Wiedeń. Jeszcze jeden robotnik, ranny podczas niedzielnych rozruchów, umarł wczoraj. Jestto trzecia ofiara.

Dookoła nowego ministra wojny.

Wiedeń. Prasa komentuje fakt, że tekst nominacyi gen. Auffenberga różni się od zamianowań poprzednich ministrów wojny. Gdy tamci byli: „Reichs-kriegsminister", Auffenberg został zamianowany tylko „Kriegs-ministrem".

Jestto ustępstwo na rzecz Węgier, przeciw czemu ostro występuje prasa wiedeńska, a także obradował nad tem Związek niemiecko-narodowy. Natomiast w Budapeszcie — jak donoszą — fakt ten wywołał żywe zadowolenie.

Budapeszt. Prasa węgierska ostro atakuje gen. Affenberga za jego projekty nowych ciężarów wojskowych. Jeżeli Schoenaichowi nie udało się przeprowadzić znacznie skromniejszych pragnień, nie uda się to także nowemu ministrowi wojny.

Gessmann.

Wiedeń. Poseł Gessmann, który już po upadku przy wyborach do parlamentu złożył mandat do Rady m. Wiednia, składa obecnie, jak słychać, mandat do Sejmu dolno-austryackiego.

Bojkot piwa.

Brüx. Tutejsi restauratorzy postanowili z powodu podwyższenia cen bojkotować piwo pilzneńskie.

O zwołanie Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Przywódca partyi chłopskiej Stefan Radicz ogłasza wezwanie do urządzania licznych zgromadzeń w kraju i wysłania telegramu do cesarza z prośbą o zwołanie Sejmu chorwackiego dla załatwienia reform administracyjnych i gospodarczych.

Cholera.

Rjeka. W gminie Draga zaszedł świeży wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Budapeszt. W komitacie Moson i budapeszteńskim wydarzyło się po jednym wypadku cholery. W puszcie Sinatelep zmarła jedna osoba na cholerę.

Dymisya gen.-gubernatora Finlandyi.

Petersburg. W kołach dobrze poinformowanych po ostatniem posiedzeniu rady ministrów mówią o możliwości dymisyi w najbliższej już przyszłości obecnego generał-gubernatora Finlandyi Zejna.

Rewizya u generała.

Petersburg. U generała i profesora akademii artyleryi Egerstroma dokonano rewizyi i skonfiskowano sporą korespodencyę. Słychać, że znaleziono materyały, odnoszące się do zajść rewolucyjnych w Finlandyi.

Nowy pancernik francuski.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że nowy pancernik „Jean Barth", który dziś w Breście puszczony jest na wodę, jest nowym typem francuskiego okrętu wojennego, przewyższającego najpotężniejsze dreadnoughty angielskie. Pojemność jego wynosi 23.467 tonn, długość 166 m. a szerokość 27 m.

Strajk w Dublinie.

Londyn. Tylko połowa robotników Towarzystwa kolejowego w Dublinie usłuchała wezwania do strajku generalnego. Doniesienia z pięciu innych centrów komunikacyjnych nie wskazują na zmianę położenia. Pociągi Dublin-Belfast kursują jak zwykle.

Z Hiszpanii.

Madryt. Wczoraj rano pojawiły się znowu wszystkie dzienniki. Strajk trwa jeszcze tylko w Dijon i w pewnej kopalni.

Maroko.

Paryż (Ag. Havasa). W kołach politycznych są zdania, że porozumienie francusko-niemieckie ile chodzi o istotę punktów spornych, można już uważać za dokonane. Pozostają jeszcze do zredagowania dosyć drażliwe formułki. Zawarcie umowy co do Maroka jest więc bliskiem i możnaby natychmiast przystąpić do kwestyi Konga.

Kolonia. „Koeln. Ztg" donosi z Berlina, że wiadomość, jakoby rząd niemiecki zawarł z Francyą tajną umowę w sprawie Maroka, jest nieprawdziwą.

Gwałtowna burza u stóp Wezuwiusza.

(*Telegr. „N. Reformy."*)

Torre del Greco. Skutkiem wylewu wiele domów się zawaliło. Wodociąg jest uszkodzony. Ruch kolejowy wstrzymany. Komunikacya w ulicach niemożliwa. W Rivinie komunikacya ustała zupełnie. Ulice pokryte bardzo wysoką warstwą mułu naniesionego przez wodę. Także i tu wiele domów się zawaliło lub odniosło uszkodzenia. Wodociąg i rury gazowe uszkodzone.

Rzym, 23 września.

Według „Giornale d'Italia" burza, jaka onegdaj szalała u stóp Wezuwiusza, pociągnęła także za sobą ofiary w ludziach. Zginęło 20 ludzi. Skutkiem wylewu i naniesienia mułu przez wodę, wiele rodzin jest zupełnie odciętych od świata.

Neapol, 23 września.

Onegdajsza burza wyrządziła największe szkody w Rivina i Torre del Greco. Kolej jest na przestrzeni kilku kilometrów uszkodzona; musiano wstrzymać ruch pociągów.

Rzym, 23 września.

W Torre del Greco brak dwóch mieszkańców. Płody w polu bardzo ucierpiały. Z Neapolu wyruszyła ekspedycya ratunkowa w okolice nawiedzone katastrofą żywiołową.

Wystawa architektury w 1912 r. w Krakowie.

Wczoraj w wielkiej sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu szerszego zapowiedzianej na rok 1912 wystawy architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem. Bardzo liczne zebranie, któremu przewodniczył radca dworu J. Horoszkiewicz, prezes Towarzystwa technicznego, wysłuchało wyczerpującego sprawozdania komitetu wykonawczego wystawy z dotychczasowej działalności i ze stanu funduszów. Sprawę referowali kolejno pp. Ekielski, Stryjeński, Mączyński i Warchałowski.

Wystawa, o której mieliśmy już sposobność pisać kilkakrotnie, odbędzie się, jak wiadomo, na pięknym placu, udzielonym komitetowi przez miasto, tuż pod parkiem Jordana na tle gęstej ściany drzew parku i trwać będzie od 1 maja do 1 października 1912 r. Będą wybudowane w naturze osobne pawilony i kilka typów wzorowych domów w otoczeniu ogrodowem. Budżet wystawy obliczono na sumę około 250.000 K, na którą to kwotę znajduje się pokrycie z częściowo już udzielonych, częściowo spodziewanych subwencyj i z przewidzianego dochodu z wystawy.

Nad sprawozdaniem wywiązała się szersza dyskusya, po której uchwalono wybrać komisyę gospodarczą. Weszli do niej pp.: Horoszkiewicz, Dattner, Goetz-Okocimski, Staniszewski i Zieleniewski.

Wkońcu nastąpiło ukonstytuowanie się komitetu szerszego w następujący sposób: Prezes J. Horoszkiewicz, radca dworu, prezes Tow. technicznego, I wiceprezes J. Sare, radca dworu, wiceprezydent m. Krakowa; zastępca prezesa W. Ekielski, prezes komitetu wykonawczego; wiceprezesi: prezesi Kół architektów z Warszawy K. Loewe, arch., ze Lwowa L. Ramułt, arch. z Krakowa prof. S. Odrzywolski, arch.; sekretarze: St. S. Żeleński, W. Noskowski; skarbnik: L. Nitsch; referent komitetu wykonawczego J. Warchałowski.

*

Komitet szerszy wystawy stanowią: Beringer Wandalin, radca miejski, Dattner Maurycy, prezes Izby handl., Drewnowski K., prezes Tow. politechnicznego we Lwowie, Drzewiecki Piotr, prezes Stow. techników w Warszawie, poseł Federowicz Jan K., poseł Götz Okocimski, Horoszkiewicz, prezes Tow. techn. w Krakowie, Ig icki Stefan, radca miejski, dr Janiszewski Tomasz, fizyk miejski, poseł Jaworski Władysław Leopold, adwokat dr Kaden Gustaw, Karłowski Stanisław, dyrektor banku przemysłowego we Lwowie, Loewe Kazimierz, prezes Koła architektów w Warszawie, Nitsch Leonard, inżynier, Odrzywolski Sławomir, prezes Koła architektów w Krakowie, Peroś Jan, radca miejski, Ramułt Ludwik, prezes Koła architektów we Lwowie, wiceprezydent Sare, Staniszewski Walenty, dyrektor Kasy Oszcz., wiceprezydent Szarski, dr Tomkowicz Stanisław, Ulatowski Kazimierz, architekt w Poznaniu, poseł Zieleniewski, inż. Żeleński, dziennikarze: Horowicz, Jastrzębski, Noskowski, Prokesch i Szczepański.

Do komitetu wykonawczego należą pp. Ekielski (prezes), Stryjeński (wiceprezes), Mączyński (skarbnik), Warchałowski (sekretarz), Józef Czajkowski, Bukowski, Frycz, Goliński, Wacław Krzyżanowski, Malecki, prof. Julian Nowak, Struszkiewicz, Szyszko Bohusz, Wojtyczko i Wyczyński.

*

Ilustracyą posiedzenia był wystawiony obraz, przedstawiający ogólny widok przyszłej wystawy oraz plan sytuacyjny. Komitet podał do wiadomości, że szczegółowe plany pawilonów i domków już są wygotowane i częściowo zatwierdzone do budowy przez magistrat, również na ukończeniu są projekty dekoracyj i wewnętrznych urządzeń, których wykonania podjął się szereg firm miejscowych. — Wybitny udział w wystawie (dekoracya fasad, urządzenie hygieniczne, instalacye wodociągowe itd.) zgłosiły firmy L. i G. Kadena oraz inż. L. Nitscha w Krakowie. Inż. Maryan Lutosławski z Warszawy ofiarował się wybudować mostek przez Rudawę, służący za wejście na wystawę, z alei spacerowej od strony Błoń. Plac wystawy już oparkaniono, wytyczono sytuacyę budynków, a temi dniami rozpoczną się niwelacye terenu i najpilniejsze roboty ogrodowe, któremi z ramienia wykonawczego kieruje tak doświadczona siła, jak inspektor plantacyj miejskich, p. B. Malecki.

Wystawa spotyka się dotąd z ogólną życzliwością i korzysta ze specyalnej opieki naszego miasta, które poza udzieleniem gruntu, uchwaliło na razie subwencyę w kwocie 15.000 K. Jak dotąd z subwencyj, o jakie komitet czyni zabiegi, wpłynęła zapomoga urzędu cesarskiego dworu, z wkładkami w kwocie 10.000 K, dyrekcyi Živnosteńskiego Banku w kwocie 1000 K.

„Dzień śląski" w Krakowie

Wczoraj wieczorem odbyła się w lokalu Towarzystwa Szkoły Ludowej konferencya w sprawie zorganizowania w Krakowie doraźnej pomocy dla Macierzy śląskiej. W zebraniu wzięli udział reprezentanci Macierzy cieszyńskiej, T. S. L. oraz szereg reprezentantów krakowskich stowarzyszeń oświatowych męskich i żeńskich.

Zebranie zagaił poseł Bandrowski; mówca podniósł, że zagrożony budżet „Macierzy" i smutna konieczność zwinięcia szkół polskich z powodu braku środków budzi poważną troskę u wszystkich Polaków, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi Śląskowi i Galicyi ze strony Niemców. Szereg miejscowości galicyjskich urządził już t. zw. „dni śląskie" u siebie, które przyniosły poważny dochód „Macierzy". Kraków nie powinien pozostać w tyle, ale również ma obowiązek pospieszyć z zasobną pomocą, aby nie dopuścić do ruiny „Macierzy".

Reprezentanci „Macierzy" przedstawili następnie rozpaczliwy stan funduszów „Macierzy". Ostatnie sprawozdanie wykazuje 90.000 koron deficytu niepokrytego, obecnie niema czem „Macierz" wypłacać pensyj swoim nauczycielom.

W rezultacie po obszernej dyskusyi wybrali zebrani ścisły komitet, który ma się zająć zorganizowaniem komitetu szerszego, w skład którego zaproszeni zostaną posłowie krakowscy, reprezentanci Rady miasta, profesorowie uniwersytetu i szkół średnich, przedstawiciele wszystkich instytucyj oświatowych i finansowych, kupiectwo, młodzież uniwersytecka oraz dziennikarze krakowscy.

Grono powyższe zajmie się urządzeniem „dnia śląskiego" w Krakowie w dniu 10 października. Zbierane będą przez ten cały dzień po mieście składki.

W przyszły piątek, t. j. dnia 29 b. m., odbędzie komitet powyższy posiedzenie o godz. 7 wieczorem w sali Tow. technicznego przy ulicy Straszewskiego 28.

Na czele powyższej akcyi stanęli posłowie pp. Bandrowski i Zieleniewski, oraz panie prezydentowa Seidlowa, profesorowa Surzycka, Siedlecka, Steczkowska i Urslowa.

Kronika.

Kraków, sobota 23 września.

Kalendarzyk kościelny: Lina p. m. i Tekli p. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 29; zachód o godz. 5 m. 37. długość dnia godzin 12 min. 08.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, temperatura niższa, zachodnie mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Półdziewice".

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie po południu „Romantyczni"; wieczorem „Faust".

Wpisy na uniwersytet rozpoczynają się dzisiaj i trwać będą do 8 października.

Sprawa Czesława Kieszkowskiego. Z końcem lipca zgłosił się na podstawie listu żelaznego Czesław Kieszkowski, celem złożenia zeznań w sprawie defraudacyi, popełnionej przed kilku laty w Towarzystwie ubezpieczeń. Po rozpatrzeniu sprawy sędzia dr Neusser rozpocznie przesłuchiwanie świadków. Referentem tej sprawy będzie radca sądu Olszewski.

Zebranie kupców i rękodzielników. W lokalu „Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej" odbyło się wczoraj zebranie krakowskich kupców i rękodzielników. Zebranie odbyło się w celu omówienia poszczególnych projektów statutu miejskiego, jakie przedłożono na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisyi statutowej. W dyskusyi zabierali głos pp. Porębski, Halski, Mikołajski, Schiller, Gorecki i inni.

Uchwalono wniosek, aby celem omówienia sprawy ordynacyi wyborczej do gminy zwołać publiczne zgromadzenie.

Przy końcu zebrania poruszono myśl wspólnego postępowania Stowarzyszenia kupców i niedawno powołanego do życia klubu mieszczańsko-rękodzielniczego. W tym celu wybrano komisyę, złożoną z prezydyum jednego i drugiego stowarzyszenia.

Ocet podrożał! Do ogólnej drożyzny artykułów żywności przybyła i zwyżka cen octu. Spowodował ją kartel spirytusowy i zwyżka cen spirytusu, z którego się ocet wyrabia.

Otwarcie cukierni. Właściciel znanej cukierni lwowskiej p. Jan Michalik otwarł filię swej cukierni w domu p. Zdanowicza przy ul. Szczepańskiej l. 7. Filia ta służyć będzie wyłącznie do sprzedaży ulicznej ciast, cukrów i wyrobów czekolady p. Michalika.

Straż pożarną zawezwano wczoraj do realności przy ul. Jakóba l. 3. Straż, przybywszy na miej-

sce, skonstatowała, że alarm był fałszywy, bo tylko zbyt wielki dym wydobywający się z zanieczyszczonego komina przedstawiał, jakoby się paliło.

- **W fabryce stolarskiej** na Grzegórzkach zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Robotnikowi Michałowi Gorzędzie maszyna porwała rękę i zmiażdżyła palce. Pogotowie opatrzywszy mu rękę, odwiozło go do szpitala.

Zamach morderczy z miłości. Ze Lwowa donoszą: Parobczak Hryń Maćków ze Skriłowa pod Lwowem, zakochał się w Maryi Hałównie, córce zamożniejszego gospodarza z tej samej wsi. Ponieważ jednak ma jeszcze odbywać ćwiczenia wojskowe i nie ma odpowiedniego majątku, rodzice dziewczyny nie chcieli go przyjąć. Maćków zrozpaczony postanowił dziewczynę zastrzelić. Zaczaił się wieczorem na ścieżce i w chwili gdy ukochana dziewczyna przechodziła tamtędy, strzelił do niej z rewolwera, który — zresztą nie nacka. Strzał chybił, dziewczyna uciekła. Maćkowa wkrótce aresztowała żandarmerya.

Sprawa Bohdana Ronikiera. Z Warszawy donoszą: Słychać, że obrona skazanego na 15 lat ciężkich robót Bohdana hr. Ronikiera wniesie skargę apelacyjną i dążyć będzie do powołania nowych świadków, dotychczas jeszcze nie przesłuchiwanych.

Sprawa Macocha. Z Warszawy donoszą: W tych dniach władze duchowne zwróciły władzom sądowym akta sprawy Macocha. Władze duchowne do aktu oskarżenia nie poczyniły żadnych uwag.

Sprawa Macocha będzie rozpatrywana w końcu stycznia. Rozprawa będzie się odbywała w Piotrkowie.

Mianowania. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł starszego naczelnika kancelaryjnego Franciszka Grubera z Tarnopola do Lwowa i zamianował naczelnika kanc. w Przemyślu, Michała Kuceryba, starszym naczelnikiem kanc. w Tarnopolu.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował sekretarza pocztowego, Kazimierza Mokrzyckiego we Lwowie czynnym radcą pocztowym, dla mającej się otworzyć dyrekcyi poczt w Opawie.

Zmarli.

W Kaliszu zmarł Adam Dzierżbicki, doktor filozofii, wychowaniec uniw. Jagiellońskiego w Krakowie. Zmarły był dyrektorem rolniczej stacyi doświadczalnej w Kaliszu. Żył lat 30.

Sport.

W niedzielę najbliższą grać będzie na boisku pozłotowem I. drużyna „Cracovii" z drużyną „Slovana" z Wiednia. Jest to na razie jedyna drużyna czeska, z którą grać mogą drużyny polskie, ponieważ „Slovan" należy do federacyi międzynarodowej i nie podlega bojkotowi. Dzięki temu także w bieżącym sezonie publiczność krakowska będzie miała sposobność ujrzenia tak ulubionego w Krakowie typu czesko-angielskiego gry kombinacyjnej. „Slovan" od paru lat dopiero istniejący, wskutek znanej żywotności Czechów wiedeńskich szybko się rozwija, posiada już piękny plac sportowy w dzielnicy Favoriten, dwie sekcye tennisowe, sekcyę hockeyową, ślizgawkową i szermierską. Oddział footballowy należy do najlepszych w drużynach II A. klasy i razem z drużynami „Wacker" i „Bine Star" kandyduje w tym roku do klasy I. — „Cracovia" będzie mieć przed sobą przeciwnika niełatwego do pokonania.

* Zarząd oddziału kolarskiego „Sokoła" krakowskiego, chcąc zachęcić szersze koła cyklistów do wzięcia udziału w zawodach niedzielnych (24 bm.), przedłużył termin zgłoszeń, zastrzegając jednak, że startujący mają się zapisać do oddziału i „Sokoła".

Warunki umieszczone są za wystawą w Księgarni polskiej (Floryańska 35) i tam też można zasięgnąć bliższych informacyj.

PAWEŁ BONHOMME.

Włamywacz.

Wieczór majowy był tak piękny, że po kolacyi, wyszli jeszcze do ogrodu na przechadzkę; potem wrócili znów do domu i w pokoju jadalnym czytali. Od dłuższej chwili już pani Marnière usiłowała wczytać się w powieść, lecz wkońcu nie mogła opanować zniecierpliwienia, podniosła głowę i rzekła do swego męża:

— Mój drogi, towarzystwo twoje jest wprawdzie dla mnie bardzo miłe, ale już jest po jedenastej i twoi koledzy czekają zapewne na ciebie...

Marnière odłożył gazetę wstał.

— Masz racyę, pójdę już — rzekł.

Żona pomogła mu włożyć palto, podała mu kapelusz i mocną, okutą laskę. Dała mu wkońcu szal i zapytała:

— Czy masz przy sobie rewolwer?

— Tak... tak... Mam wszystko, co mi potrzeba.

— A nie zbyt późno wróć do domu!

— O, przed wschodem słońca nie masz co mnie się spodziewać.

— Biedny mój przyjacielu! Jakże się poświęcasz dla drugich!

Zaledwie wyszedł do ogrodu, podbiegł do niego w paru susach Turek. Ale rozkazał mu iść do budy.

— Jakto — zapytała żona — nie weźmiesz psa ze sobą.

— Nie. Jestem spokojniejszy, zostawiając go przy tobie. Zresztą tamci panowie mają też psy. Zamknij dobrze dom i połóż się spać...

— Ucałowali się raz jeszcze, poczem mąż poszedł.

Helena odetchnęła.

Zamknęła furtkę i z hałasem przekręciła dwa razy klucz w zamku; potem przystanęła we drzwiach domu i nadsłuchiwała. Cicho było zupełnie. Postąpiła parę kroków naprzód i spojrzała ku górze, aby się przekonać, czy tam na poddaszu, w pokoiku Katarzyny, już ciemno. Zadowolona skonstatowała, że wszędzie ciemno.

Wtedy znowu podeszła cicho do furtki i bardzo ostrożnie, drżąc ze wzruszenia, odemknęła drzwiczki.

* * *

Emil Marnière, inspektor Towarzystwa asekuracyjnego „Albatros", został członkiem ligi bezpieczeństwa, którą założył właściciel miejscowości, nie tylko dlatego, że uważał to za obowiązek obywatelski. Bez wątpienia miejscowość ta, tuż pod Paryżem położona, słynęła z rozbojów i trzeba było w braku policyi poradzić coś z własnej inicyatywy. Przedewszystkiem jednak spodziewał się, że współobywatele obdarzą go przy przyszłych wyborach do Rady gminnej, w uznaniu jego zasług, mandatem radzieckim.

To było właśnie głównym powodem, że co dwa tygodnie z przykładnością wzorową przewodniczył dwom współobywatelom w nocnej wędrówce w przydzielonej mu sekcyi, której miał strzedz przed napadem rzezimieszków. — Członkowie ligi sprawowali swoje obowiązki po kolei po trzech. Mieli doskonałe psy policyjne do pomocy, które łotrów poprostu chwytały za gardło.

Marnière z zapałem spełniał zawsze swój obowiązek i nigdy swej kolei nie opuszczał. Ba, sprawował go tak regularnie, że żona jego nauczyła się niebawem to wykorzystać.

Przed niedawnym czasem poznała właśnie miłego bardzo młodzieńca, nazwiskiem Avelin, który regularnie co dwa tygodnie przyjeżdżał do Bois Colombes do przyjaciela swego na kolacyę, — i który cieszyłby się niewymownie, gdyby mógł być w jej towarzystwie, podczas kiedy Marnière pełnił swe obywatelskie obowiązki.

W rozmowie powiedział, że jest szczerym zwolennikiem Towarzystwa „Albatros", a to wzmocniło jeszcze dlań sympatye pani Heleny. Pomału więc doszło do tego, że umówili się na spotkanie w najbliższy wieczór, kiedy Marnière będzie miał służbę nocną.

Podczas gdy pani Marnière wyglądała przybycia swego przyjaciela, usłyszała na gościńcu czyjeś kroki i wnet potem spostrzegła za parkanem kontury męskiej postaci. Zadrżała. Tak, to był on!

Prędko go wpuściła i prosiła, aby zechciał poczekać na nią w pokoju jadalnym. Poczem szybko drzwi zamknęła i pospieszyła za nim.

Skoro stanęła przed nim, serce poczęło jej bić mocno. Jakżeż on ją musiał opanować, że takie głupstwo popełniła! Ale od owej chwili, kiedy go po raz pierwszy zobaczyła, nie mogła zapomnieć tego szlachetnego profilu, okolonego długiemi lokami, jego pięknych, łagodnych a wyrazistych oczu i bardzo ładnej, pełnej brody.

Wszystkie te myśli opanowały ją i z upojeniem spoglądali sobie w oczy, aż tu naraz straszliwy skandal wyrwał ich z radosnego marzenia... Oto potężne zwierzę rzuciło się na nich.

Był to Turek. Niepostrzeżenie wszedł cicho za podejrzanym gościem do jadalnego pokoju i, położywszy się pod stołem, obserwował stamtąd przybysza. Ale już przy pierwszym ruchu obcego zbliżenia się do pani, nie zwlekał dłużej. Jednym susem rzucił się na Avelina, łapy wsparł na jego plecach i zapuścił kły w kark. Straszliwy ból wyrwał głośny okrzyk z ust nieszczęśliwego.

W pierwszej chwili nie mogła pani Helena ze strachu głosu wydobyć, wnet jednak odzyskała równowagę i zawołała:

— Turek!... Turek... Puść zaraz!...

Ale Turek nie puszczał. Turek myślał, że tak dobry policyjny pies postąpić powinien. Turek bronił własności swego pana.

Próbowała go odciągnąć za obrożę, ale wszelkie usiłowania były nadaremne.

Nieszczęśliwy młodzieniec krzyczał coraz głośniej, więc obawiała się, że krzykiem swym zbudzi Katarzynę, sąsiadów i całą dzielnicę i wtedy wskutek własnej swej lekkomyślności narażoną będzie na obmowy całego miasta.

Avelin starał się na wszelkie sposoby uwolnić się od psa, ale wszystkie jego wysiłki i ruchy doprowadziły tylko w końcu do tego, że przewrócił kredens, przyczem wszystka porcelana, wewnątrz się znajdująca, potłukła się w kawałki. W końcu przewrócił także stół z lampą, która natychmiast zgasła. Tego było już za wiele dla podrażnionych nerwów Heleny. Zemdlona upadła na ziemię.

Tymczasem ten hałas ogromny zbudził Katarzynę. Zarzuciwszy zaledwie spódnicę na siebie, pobiegła ze świecą w ręku na dół. Ledwie drzwi otworzyła i spostrzegła obcego walczącego z Turkiem, wybiegła do ogrodu, aby zaalarmować sąsiadów.

— Na pomoc!.. Na pomoc!... Prędko, prędko!... Włamano się do nas!...

Odwaga sąsiadów była iście zdumiewająca.— Zapomocą drabin przedostali się przez mury i płoty, byle coprędzej dostać się na miejsce. — Kiedy im się w końcu udało opanować rozjuszonego psa, rzucili się na Avelina, który w podartych spodniach i zwieszonym kołnierzyku zupełnie z sił wyczerpany, oczekiwał końca z rozpaczą. Zbyt rycerski, aby panią Helenę zdradzić, dał się zaprowadzić na policyę, gdzie go chwilowo zamknięto.

Ale co na to powie Marnière?!...

— Jakże ja mu tę straszną historyę wyjaśnić? — myślała sobie Helena, skoro tylko przyszła do siebie, leżąc w łóżku, dokąd ją uczynne sąsiadki zaniosły. Czuła się bez ratunku zgubioną.

Można więc sobie wyobrazić jej zdumienie, kiedy jej na wzmiankę o nim powiedziano, że niema się czego już obawiać, bo złoczyńcę już odstawiono na odwach.

„Złoczyńcę!"

Więc jej przyjaciela wzięto za złoczyńcę! Tego było trochę za wiele!

Mimo to przyznała jednak w duchu, że ta pomyłka była dla niej zrządzeniem opatrzności. Przynajmniej ona z tej całej sprawy wyjdzie cało.

Tylko dobry Marnière, wróciwszy do domu o czwartej rano i dowiedziawszy się o zdarzeniu nocnem, nie był z tego zadowolony. Być samemu okradzionym, podczas gdy się czuwa nad bezpieczeństwem współobywateli, wydało mu się jednak zbyt wielką niesprawiedliwością losu.

Wbiegł najpierw do sypialnego pokoju, a przekonawszy się, że żona nic nie ucierpiała, poszedł do pokoju jadalnego, aby zobaczyć, jak wielką kradzież popełniono.

Bogu dzięki — złodzieja spłoszono widocznie tak prędko, że nie zdołał jeszcze nawet zabrać się do czegokolwiek, gdyż srebro i inne wartościowe rzeczy były nienaruszone. Szkoda cała ograniczała się do stłuczonej lampy i porcelany.

* * *

Opanował go tedy szlachetny poryw. Aby uniknąć jakiejś represyi ze strony apaszów, którym przez zemstę włamywacz mógł go wskazać, udał się Marnière do komisarza policyi z prośbą, by sprawę tę puścić płazem, albowiem nic a nic mu nie zginęło. Oświadczenie to złożył nawet w obecności obwinionego. Urzędnik uczynił zadość jego prośbie tem chętniej, że więzień pod dyskrekcyą opowiedział mu przedtem faktyczny stan rzeczy.

Michał Avelin mógł tedy wrócić do domu, aby się z ran wyleczyć. Uważał jednak za właściwe, stosunki swe z małą panią Marnière zerwać zupełnie. Zresztą miała jeszcze o nim usłyszeć niespodzianie.

Z powodu choroby kolegi, pan Marnière otrzymał od swego szefa polecenie odwiedzenia rozmaitych klientów, celem odnowienia policy. Do tych klientów należał też niejaki pan Michał Avelin, który nie mógł na widok Marnièra opanować zmieszania.

A i pan Marnière cofnął się przerażony, gdyż w swym kliencie poznał owego człowieka, który się włamał do jego domu.

Nie miał też najmniejszej ochoty długo się tam zatrzymywać. Prędko załatwił podpisy i odszedł.

W duchu pomyślał jednak:

— To znamionuje nasze czasy, że nawet włamywacze ubezpieczają się od wypadku!

Ode drzwi już wołał do swej żony, wróciwszy do domu:

— Wiesz ty, kogo dziś po południu zaasekurowałem?

— Nie, mój drogi. Kogóż to?

— Naszego włamywacza!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 września.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w wyż) stanęli: Klemensowie i Marya Siaskie z Rogowa, Walerjan Lutz z Mielca, Jan Zieliński z Pelplina, X. Władysław Frydel z Komarna, Adam Mikulski z Winnik, Zygmunt Bysiewicz z Zakopanego, dr Konrad Kopernicki z Noworosyjska, Jan Kowalczyk z Wiednia. Jan Gilner z Rudy, Stefan Szczepanowski z Nowego Sącza, Janusz i Witold Iłłapowicze ze Lwowa, Witoldowie Wybranowscy z Kozubowa, Stanisław Skowroński z Myślenic, dr. Schturmanowie, Teofil Tolfasowski z Nowo Brzeska, dr Aleksander Majorski, Teodora Lisowska ze Lwowa, dr Wincenty Głowiński z Rudki, X. Józef Landecki z Poznania. Wojciech Bigajski, Józef Podoba z Chrzanowa, Janowie Zielińscy z Giebułtowa, Kazimierzowie Suchecccy z Imysłówki.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): bar, Albert Joob Fanesaby, Stanisław Pędracky z żoną z Bielska. dr Bernard Stricker, inż. Mieczysław Sachs, Władysław Knoll z żoną, Jan Kwaśnicki z żoną ze Lwowa. prof. Bolesław Rugrewicz z Czerniowiec, Aniela Tomaszewska z rodziną z Poznania, Karol Braun, Józef Swioch z Wiednia, Franciszek Hałbika, Franciszek Pazdirek z Berna, Karol Grünstein z Karwina, Antoni Koudyjewski z Sanoka, Henryk Margulies, Bolesław Haurall z Nowego Sącza, Szymon Selinger z Kalwaryi, Jan Zbywoński z Rzegociny, Andrzej Böhmer z Saaz (Czechy), Adalberl Buczek z Lubyczy królewskiej, Artur Falter, Roman Kolanowski ze Lwowa, Franciszek Giza z Szczurowy, Zygmunt Hauser, Marceli Neuman z Wiednia, Herman Holländer z Białej, Alojzy Lonz z Maros-Ujvar (Węgry), Józefa Reich z Tarnowa, Karol Ropelowski z Kałusza, Wacław Proksa z Szczakowy, Jakób Schwarz z Szczurowy, Karol Starzecki ze Lwowa, Feliks Starczewski z Warszawy, Wacław Duris z Mrzec (Czechy), Rudolf Eckstein z Pragi, Ludwik Bartkiewicz ze Lwowa, Józef Hanikyż z Podgórza, Otto Kavisten z Berlina, Oskar Kelsen z Wiednia, Franciszek Brodacki z Zurychu, Stefan Łempicki z Krakowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 września. Losy: a) procent.: Austryackiego zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 292·—. **Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r.** 1889 3-pro. 273·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 305·—. Węg. Banku hip po 100 złr. 4-pro. 249·50. **Pożyczka serb. prem.** po 100 fr 2-pro. 124·50. b) **bezprocentowe:** Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 35·65. **Zakł. kred. dla h. i p.** po 100 złr. 5 1·—. **Clary** 40 złr. m. k. 165·—. **Palffy** 40 złr. 95·—. Czerw. **krzyża Tow. austr. 10 złr.** 82·—. Palffy 40 złr. m. konw. —·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 64·50 Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 44·50. **Losy** fund arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 76·50. Salma 40 złr. m. 260·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 245·75 Tureckie oblig. prem. kolei pro. 245·50. **Losy** kom. m. Wiednia z 1874 roku 504·—.

Berlin, 22 września. Austryackie banknoty 84·75. Spirytus —·—.

Paryż, 22 września. **Renta** 3-pro. 93·35. **Mąka** 31·40.

Frankfurt, 22 września. Austr. kred. 201 90. Koleje państwowe 155·25. Disconto 185·10. **Laura** —·—.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 22 września. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 643 50, węg. Zakł. kred. 839 —, Anglobanku 322 75, Unionbanku 615 75, Länderbanku 541 50, Bankverein 542 40, Bodencredit 12 85, Galic. Banku hipotecznego 665 —, Akcye praskiego banku kredyt. 723 —, Kolei państwowych 730 50, kolei południowej 115 75, kolei północnej 50 30, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 816 50, Rima Muranyi 630 25, Praskiego Tow. żelaznego 27 08, Fabryki broni 735 —, Akcye tureckie tyt. 324 —, Gal. Karp. Tow. naft. 755 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 91 75, Austr. renta koron. 91 75, Węgier. renta koron 90 60, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 91 95, 4% Listy Banku hip. 93 30, 4½% Listy Banku hip. 99 40, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 92 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 30, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 92 90, 4% Pożyczki m. Lwowa 91 85, 4% pożyczka m. Krakowa 90 25, Losy tureckie 246 —, Marki 118 —, Ruble 255 —, Rosyj. pożyczka 103 25, Skoda 660 —, Powsz. B. depoz. — —.

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, 22 września. Cukier 39·00—39·10; 38·60—38·70 silny. Spirytus 62·50—63·50 silny. Nafta niezmieniona.

Berlin, 22 września. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 201·75; Austr. kolej państw. 155·—; Disconto 185·—; Tow. handlowe 165·12; Warszawsko-wiedeńskie 204·—; Losy tureckie 169·50; włoskie —·—; Noty austr. 84·75; Wiedeń krótki 846·55; Noty rosyjskie 216·25; Nowy Jork —·—; 4½ polsk. listy zastawne 93·50; Ameryk. noty 419·25; 3% pruskie konsole 82·40; Lombardy 21·60; Reichsbank 140·60; Packetfahrt 125·60; Warszawa krótkie —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski